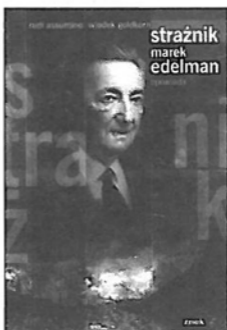


**MAREK EDELMAN,
RUDI ASSUNTINO, WŁODEK GOLDKORN**

„Strażnik”

Spoleczny Instytut Wydawniczy ZNAK, Kraków 2000

Marek Edelman opowiada. Marek Edelman znowu mówi. „Strażnik” to kolejna po „Zdążyć przed Panem Bogiem” Hanny Krall (i kilku zupełnie drobnych publikacjach) książka „z udziałem” bohatera powstania w Getcie. Tym razem nie jest to wywiad, lecz niezwykła, bardzo osobista i poruszająca opowieść o Żydach, o Polakach, Niemcach, jak również – a raczej przede wszystkim – o uczuciach. Uczuciach człowieka nieprzeciętnie wrażliwego, bardzo inteligentnego, któremu dane było doświadczyć osobiście rzeczy, które na zawsze zmieniły świat. I ta właśnie inteligencja i wrażliwość sprawiły, że publikacja Edelmana ogromnie różni się od tysięcy innych kronik, pamiętników etc. „Strażnik” to rzecz o ludziach i relacjach między nimi, o wzajemnych krzywdach i upokorzeniach.



Dr Edelman przelał na karty swej najnowszej książki ogrom goryczy, ogrom cierpienia, których mimo upływu czasu nie sposób nijak zniwelować czy choćby załagodzić. „Strażnik” to również opowieść o wielkich tamtych czasach: o Mordechaju Anielewiczu, Szmulu Zygielbojmie, Wiktorze Alterze, Henryku Erlichu i wielu, wielu innych, którzy działając w Bundzie i Żydowskiej Organizacji Bojowej zapisywali chlubne karty historii walki z faszyzmem.

Wszyscy oni polegli. Tymczasem wciąż żyją i mają się dobrze nowi ludobójcy, nowi wichrzyciele i fanatycy. *Strażnik żydowskich grobów*, jak mówi o sobie Edelman, widzi ich wszystkich, wie, co robią, do czego są zdolni. Włodek Goldkorn i Rudi Assuntino zamieścili obszerny aneks do książki, na który składają się rozmaite wypowiedzi i pisma Marka Edelmana z ostatnich lat. Poznajemy jego stosunek do wojen na Bałkanach, do współczesnych nacjonalistów (np. list otwarty nt. zlotu neofaszystów w Zgorzelcu).

Ta książka to nie jest kolejna wojenna opowieść ani kolejny podręcznik do historii.

Ta książka to dramatyczny apel o nieusypianie sumienia i o niezamykanie oczu.

MICHAŁ FRIEDRICH